

TWORZENIE POLSKIEGO PRAWA PODATKOWEGO - KILKA SŁÓW DO PANI PREMIER

Pani Premier, jeśli chce Pani znaleźć środki na sfinansowanie zamierzeń politycznych nowego rządu trzeba zlikwidować patologiczny sposób tworzenia prawa podatkowego – pisze profesor Witold Modzelewski.

Opinię publiczną usiłowano zszokować informacją, że przy pomocy opóźnienia w publikacji jakiegoś głupkowatego przepisu o jeden dzień, międzynarodowe koncerty będą jeszcze przez 2015 rok korzystać z „legalnych” sposobów uchylania się od podatków dochodowych poprzez tworzenie fikcyjnych spółek zależnych w ramach podatkowych, do których wyprowadzane są ich zyski od dawna.

Mieliśmy się wszyscy oburzyć na niecne zachowanie jakiegoś niższego urzędnika, który jakoby przez pomyłkę w Dzienniku Ustaw opublikował elektronicznie tekst ustawy nie do 30 września br., lecz po tej dacie. Jakoś nikt nie zadał pytania, kto napisał tak głupi przepis, który uzależnia uzyskanie (lub utratę) przez budżet kilku miliardów złotych od dnia jego publikacji, która w tym przypadku i tak następuje z dużym - wyjątkowo jak na nasze realia - wyprzedzeniem. Zapewne został on napisany ręką urzędnika z właściwego resortu, a w słynnym gmachu na ulicy Świętokrzyskiej nikt nie zadbał, aby przypilnować opublikowane ustawy do końca września, przecież Prezydent RP podpisał tego gniota legislacyjnego już w dniu 17 września 2014 tego roku.

Czy to tylko kolejny dowód niekompetencji lub bałaganu panującego w ministerialnych gabinetach? Tak przedstawia się ów przypadek w oficjalnej narracji. Rzecz w tym, że jest to tylko wierzchołek góry lodowej, gdyż sposób tworzenia istotnej części (większości?) przepisów podatkowych w Polsce jest od lat, a już na pewno od dnia naszego „wuniowstąpienia”, głęboko spatologizowany, o czym wie każdy, kto zajmuje się podatkami.

Tworzenie przepisów, które chronią lub legalizują uchylanie się od podatków, wieloletnie opóźnienia w usuwaniu znanych powszechnie luk podatkowych, przez które wyciekają miliardy złotych do kieszeni „wtajemniczonych”, przynoszenie do Sejmu ustaw podatkowych napisanych na zlecenie konkretnych firm zainteresowanych obniżeniem dla nich opodatkowania, są czymś zupełnie typowym w naszych realiach legislacyjnych. Przypomnę tu tylko najbardziej spektakularne przykłady:

- tolerowanie przez pięć lat luki w postaci faktycznego braku opodatkowania spółek komandytowo-akcyjnych, co jakoby formalnie zlikwidowano w 2014 r., a zarazem pisano przepisy przejściowe dla spryciarzy, którzy mogą zachować ten przywilej do końca 2015 roku,
- faktyczne zwolnienie od VAT-u w okresie od dnia 1 kwietnia 2011 r. do 31 marca 2013 r. wszystkich zagranicznych dostawców towarów na terytorium kraju (tzw. „odwrotne obciążenie”, gdzie nie ma żadnego „obciążenia”), którzy to dostawcy mają w Polsce podmiotowość wynikającą wyłącznie z rejestracji dla potrzeb VAT,
- tolerowanie do dziś nieopodatkowania akcyzą zarówno „usługowego” wytwarzania papierosów przez chwilowe wypożyczenie maszyny wytwarzającej te produkty (problem znany od 2009 roku) oraz brak opodatkowania papierosów elektronicznych - również w następnych latach,
- wprowadzenie przepisów o tzw. kaucji gwarancyjnej przy sprzedaży paliw silnikowych, która preferuje ich sprzedaż przez oszustów uchylających się od opodatkowania VAT-em: tu nawet resort finansów przyznaje się do błędu, a opracowany przez nich projekt zakłada, że oszuści będą mogli uchylać się od opodatkowania jawnie aż do dnia 1 kwietnia 2015 r. (wiadomo, przepisy przejściowe, których niknie czyta),
- ciągłe rozszerzanie listy towarów, od których legalnie nie płaci się VAT-u, a dostawcom przysługuje zwrot podatku (w zeszłym roku urzędy skarbowe wypłaciły aż 80 mld zł tych zwrotów!) pod dyktando lobbystów, którzy przy pomocy „międzynarodowych firm doradczych” załatwiają rozszerzenie tzw. odwrotnego obciążenia, czyli braku podatku na kolejne grupy towarów,

- stworzenie przez jedną z „renomowanych firm doradczych” patologicznych przepisów o akcyzie węglowej, która nie dość, że nie przyniosła żadnych istotnych dochodów podatkowych, to jeszcze doprowadziła tę branżę na skraj upadku: jest to jedyny w historii nowożytnej przypadek bankructwa branży produkującej wyroby akcyzowe.

To tylko najważniejsze, powszechnie znane przypadki twórczości podatkowej w naszym kraju, które łącznie kosztują budżet ponad 30 mld zł (2% PKB) rocznie: od 2009 roku udział dochodów podatkowych w PKB spada i nie jest spowodowany jakimś tam „kryzysem”, którego zresztą nie ma („zielona wyspa”), lecz legalnym lub quasilegalnym uchylaniem się od opodatkowania.

Dlaczego tak się dzieje? Bo tworzenie przepisów podatkowych poddano (nie tylko u nas) skutecznej prywatyzacji, co jest faktem powszechnie znanym. Zresztą są to działania legalne, bo można w Polsce prowadzić działalność lobbiningową, a najbardziej efektywną inwestycją jest właśnie wydatek na napisanie ustawy podatkowej, która pozwoli nie płacić podatku lub nawet uzyskać zwrot podatku, którego nigdy nie zapłacono.

O skali tego zjawiska można dowiedzieć się z powszechnie dostępnych źródeł, w tym zwłaszcza ze stron internetowych firm doradczych, które (w pełni zasadnie) chwają się napisaniem iluś tam przepisów podatkowych. W końcu tak właśnie powstają „przepisy korzystne dla podatników”. Istnieją na ten temat krajowe i zagraniczne raporty, w tym opracowany przez Instytut Studiów Podatkowych raport o smutnym dla kondycji naszego budżetu bilansie 10-lecia VAT-u i akcyzy w naszym kraju (lata 2004-2014). Czy te fakty oraz dokumenty znane są politykom oraz wysokim urzędnikom? Oczywiście gwoli sprawiedliwości pragnę podkreślić, że wielu z nich skutecznie wykorzystuje swoje kompetencje do walki z uchylaniem się od opodatkowania.

A inni? Oni albo nic (jakoby) nie wiedzą o prywatyzacji prawa podatkowego albo wolą tu nic nie widzieć, a raporty na ten temat ich „bulwersują” lub wręcz „obrażają”. Najlepiej obrazuje kondycję etyczną tej części naszej klasy politycznej znany powszechnie stan rzeczy w podatku akcyzowym, gdy nikomu nie przeszkadza, że powszechnie sprzedaje się papierosy nieopodatkowane (co piąty jest bez podatku), a jednocześnie niszczy się w majestacie prawa producentów karetek pogotowia objętych tym samym podatkiem, bo celnicy uznali, że są to ... samochody osobowe.

Pani Premier, jeśli chce Pani znaleźć środki na sfinansowanie zamierzeń politycznych nowego rządu trzeba zlikwidować patologiczny sposób tworzenia prawa podatkowego, a przede wszystkim wyrzucić za drzwi tych, którzy tu od lat faktycznie rządzą.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych